

Skuteczne działanie słowami – perspektywa prakseologiczna

Mateusz Karaś

Skuteczne działanie nie musi ograniczać się jedynie do aspektów świata przedmiotowego. Można by postawić tezę, że działać można również słowami, co starała się wykazać cała tradycja tzw. szkoły języka potocznego. Jak można odnieść twierdzenia o działaniu słowami do prakseologii¹? Otóż ta ostatnia stara się wskazać na aspekty skutecznego działania. Niewątpliwie nasze wypowiedzi mogą wywierać mniej lub bardziej pożądane przez nas skutki. Można też zaznaczyć, że z reguły każdej wypowiedzi przyświeca jakiś cel, co również wpisuje się w pole prakseologii. Poprzez słowa możemy realizować swoje zamiary względem wielu aspektów rzeczywistości która nas otacza. Wydaję się więc, że połączenie perspektywy szkoły języka potocznego i prakseologii jest jak najbardziej możliwe i jest w stanie doprowadzić do ciekawych wniosków. Moim celem w tym artykule będzie zestawienie niektórych aspektów z pola prakseologii z wizją języka prezentowaną głównie przez Johna Austina, jednego z najbardziej znanych teoretyków ze szkoły języka potocznego. Jeśli chodzi o samą prakseologię będę poruszał się w obszarze polskiego nurtu tej dziedziny, wspierając się pracami dwóch głównych jej przedstawicieli, Tadeusza Kotarbińskiego i Wojciecha Gasparskiego.

Aby dobrze zestawić ze sobą obie perspektywy przedstawię najpierw to do czego chce odwoływać się prakseologia, a następnie to jak język jest postrzegany przez Johna Austina, Ludwiga Wittgensteina i Herberta Grice'a. Następnie postaram się dokonać syntezy tych stanowisk w sposób, który pokaże, że zadania prakseologii mogą również stosować się do sfery językowej, a raczej tego, co i jak mówimy.

W Polsce za pioniera prakseologii uznaje się Tadeusza Kotarbińskiego. Jedną z kluczowych prac jaką poświęcił on tej problematyce jest *Traktat o dobrej robocie*. Autor wyjaśnia w nim pojęcie oraz zadania prakseologii, także wyznacza kierunki refleksji nad tym zagadnieniem. Píše on: „... za naczelne zadanie prakseologii uważamy konstrukcję i uzasadnienie norm dotyczących sprawności. Wszelako dział ów naczelny wymaga podbudowania przez doświadczenie praktyczne, dorobek trudu i mozółu niezliczonych podmiotów działających. Na tym to głównie doświadczeniu

¹ Prakseologia jest dziedziną opartą zarówno w filozofii jak i ekonomii, podejmującą problematykę sprawnego działania. Zajmuje się m.in. opisem działania jako takiego, ale również próbuje stworzyć kryteria oceny sprawności działań. Stara się konstruować i uzasadniać metody poprawiające sprawność działania. Za jednego z prekursorów prakseologii uważa się Tadeusza Kotarbińskiego.

praktycznym budować zamierza swoje uogólnienia teoretyk dobrej roboty, rozglądając się z uwagą jak najbaczniejszą w dziejach postępu wszelkich umiejętności, a tak samo w dziejach błędów praktycznych i prób nieudanych; wypatrując tego, co istotne w mistrzowskich chwytach podmiotów działających, świetnie robiących swoją robotę; obserwując uważnie drogi nabywania sprawności, drogi, które prowadzą od fazy nieporadności do fazy opanowania w pełni danego kunsztu; zastanawiając się wnikliwie nad tym, co odróżnia technikę rekordową od techniki przeciętnej”².

Widać tu, że autor *Traktatu o dobrej robocie* odwołuje się głównie do norm sprawnego działania. Lecz poza tym bardzo silny nacisk kładzie również na aspekt praktyczny. Nie sposób jest sprawdzić skuteczność norm dotyczących działania jedynie teoretycznie, w oderwaniu od sfery samej „roboty”. To w obserwacji działania można odnieść się do tego co sprawia, że jest ono sprawnie wykonywane. Można podpatrzeć techniki, które prowadzą do mistrzostwa w pewnej sztuce. Oczywiście Kotarbiński odwoływał się w swoim tekście głównie do działań „fizycznych” związanych ze światem przedmiotowym i modyfikacji tego świata w celu uzyskania pożądanych efektów. Zwraca on też uwagę na to, że sprawność nie jest czymś z góry danym, lecz przychodzi z ćwiczeniem.

Aspekt norm wskazuje, że dobremu działaniu muszą towarzyszyć wytyczne co do jego prowadzenia aby mogło być skutecznie wykonywane. Realizacja pewnych norm w działaniu polepsza sprawność, podczas gdy stosowanie innych, pogarsza ją. Prakseologia w najogólniejszym sensie miała by się zajmować konstrukcją i uzasadnieniem takich norm, które prowadziłyby do w pełni sprawnego działania. Muszą więc istnieć pewne zasady, które w mniejszym lub większym stopniu gwarantują sukces danego działania. Kotarbiński odwołuje się przy tym wszystkim do mądrości zawartej w przysłowiach. W takiej wiedzy potocznej, można według niego odnaleźć wiele wskazań normatywnych odnoszących się do działania. Wskazuje to na praktyczne podejście prakseologii. Nie chodzi tu tylko o teoretyczne obudowanie działania i stworzenie niewzruszonych norm. Działanie należy do sfery praktycznej, dotyczącej każdego w jego codziennym życiu, więc prakseologia zbliża się bardziej właśnie do tej praktyczności. Stara się stworzyć warunki do najskuteczniejszej formy działań.

Można dodatkowo przyjrzeć się jak prakseologia jest rozumiana, bardziej współcześnie, przez Wojciecha Gasparskiego, który opiera swoje wywody, w bardzo dużej mierze, na tym co pisał Kotarbiński. Odwołuje się on przykładowo do samego terminu działania aby najprościej opisać go (w sensie prakseologicznym) w następujący sposób: „Prakseologia definiuje, działanie jako zachowanie człowieka podejmowane świadomie i zgodnie z jego wolą, z zamiarem spowodowania pożądanego przezeń stanu zwanego celem”³.

² T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Warszawa 1975, s. 8.

³ W. Gasparski, *Prakseologia*, Warszawa 1999, s. 19.

Działanie w tej koncepcji jest zatem domeną człowieka. Człowiek zaś z tej perspektywy działa w sposób swobodny i przytomny. Ponadto zawsze dąży do jakiegoś celu. Celem Gasparski nazywa pewny pożądaný stan rzeczy. Ludzkie, celowościowe działanie nie jest nigdy oderwane od pragnienia zmiany w rzeczywistości.

Ponadto działanie jest nierozzerwalne z człowiekiem. Trudno mówić o człowieku niedziałającym. Działanie jest częścią każdego z nas. Nawet „nie działanie” jawi się tutaj jako „działanie”. Gasparski pisze dalej: „Działanie jest podstawową właściwością człowieka wykonującego to działanie. Działanie nie jest, mówiąc przenośnie, suknią nakładaną przez podmiot działający, jest ono zachowaniem samego podmiotu. Jest tak zarówno wówczas, gdy aktywność podmiotu jest postrzegalna przez obserwatora (np. działanie wykładowcy), jak i wówczas, gdy aktywność podmiotu nie jest uzewnętrzniona (np. działanie słuchacza), a także wówczas, gdy podmiot intencjonalnie powstrzymuje się od aktywności jakiegokolwiek rodzaju (np. nie reagowanie na czyjeś niestosowne zachowanie)”⁴.

Działanie nie musi się wiązać z widocznymi jego oznakami. Bierne słuchanie może również być działaniem mającym na celu zrozumienie rozmówcy. Powstrzymywanie się od działania może również prowadzić do określonych skutków, bądź realizować wybrany przez podmiot cel. Ciekawym jest, że w tym miejscu Gasparski posługuje się przykładem relacji między wykładowcą a słuchaczem. Widać, że pośrednio dopuszcza on również możliwość działania poprzez wypowiedź, co jest głównym punktem rozważań w tym artykule.

Warto może w tym miejscu zwrócić uwagę na parę rozróżnień, które stosuje prakseologia. Ważny jest tutaj podział na to co dany podmiot chce uzyskać, a co jest jedynie pobocznym skutkiem danego działania. Osoba działająca, czyli podmiot działania, przy okazji realizacji swoich celów może doprowadzić także do efektów pobocznych. Ponadto sam podmiot działania nie musi być jego realizatorem. Realizator jest jedynie osobą, która swoim działaniem przyczynia się do osiągnięcia celu podmiotu działania. Gasparski posługuje się tu przykładem pomocy jednego człowieka drugiemu. Chcąc przesunąć ciężki stół muszę kogoś poprosić o asystę. Jednakże człowiek mnie wspierający nie ma celu, którym jest przesunięcie stołu. To „ja”, podmiot działania, go mam. Mój pomocnik jest więc jedynie realizatorem mojego celu. Nie wyklucza to, że ta druga osoba jest jednocześnie podmiotem działania względem własnego celu, którym jest pomoc. To rozróżnienie przyda się w zestawieniu z problematyką działania językiem.

Pomocnym będzie również przedstawiony przez Gasparskiego klasyczny sposób wartościowania działania. Każde działanie może zostać poddane ocenie z punktu widzenia różnych kryteriów. Gasparski wymienia dwa takie kryteria, dzięki którym oceniana jest wartość danego

⁴ Tamże, s. 21.

działania: „Prakseologia klasyczna rozróżnia dwie grupy wartości – nazywanych użytecznymi – efektywność (skuteczność) i ekonomiczność (gospodarczość) opatrywanych łącznie nazwą **sprawność**. Podstawową postacią sprawności jest **skuteczność** (efektywność). Dotyczy ona osiągania w działaniu głównego, pozytywnie ocenianego, **skutku** (efektu), to jest stanu zamierzonego jako cel działania. Działanie jest tym bardziej skuteczne, powiada prakseologia, w im większym stopniu jego cel został zrealizowany”⁵.

Kryteria skuteczności i ekonomiczności składają się na wspomnianą wyżej sprawność działania. Tak więc dobre działanie powinno się cechować zarówno efektywnością jak i gospodarnością. Skuteczność odnosi się do osiągania jak najlepszych rezultatów w stosunku do obranych przez podmiot celów. Ekonomiczność jest zaś aspektem odwołującym się do możliwie jak najlepszego wykorzystania dostępnych środków, bez zbędnych, dodatkowych czynów. Wiąże się z tym kwestie wydajności i oszczędności. Działanie ekonomiczne jest zatem prowadzone w sposób możliwie najbardziej wydajny i oszczędny, czyli tak aby przy pomocy jak najmniejszego wkładu sił osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

Kolejnym zagadnieniem godnym uwagi jest rozróżnienie wewnątrz pojęcia celu. Jest ono związane z podziałem na podmiot i realizatora działania, które pojawiło się wyżej. Gasparski pisze: „Wyróżnione stany rzeczy będące celami są stanami dwojakiego rodzaju: po pierwsze są to **cele** działania wyróżnione przez, podmiot tegoż działania (**cele czynu**), po drugie są to stany realizowane przez realizatorów zaangażowanych w wykonywanie działania (**cele akcji**)”⁶.

Cele czynu są więc celami podmiotu, zaś cele akcji są celami realizatorów działania. Można by jednak rozumieć to rozróżnienie jeszcze w inny sposób. Cele akcji są poboczne względem celu czynu. Przy wykonywaniu pewnego działania musimy wykonać szereg czynności, które też mogą mieć swój cel. Gasparski cytuje dalej Kotarbińskiego, który podaje przykład zastrzyku robionego przez doktora dziecku. Celem czynu w tym wypadku jest wyzdrowienie dziecka, zaś celem akcji, który również realizuje lekarz, dostanie się pod skórę dziecka za pomocą strzykawki. Cele akcji mogą więc być postrzegane jako pewne składowe działania prowadzące do celu czynu. Każde działanie jest złożone z pomniejszych akcji, które też realizują pewne cele.

Następną ważną kwestią, którą należałoby podjąć jest wskazanie na narzędzia. Prakseologia przyjmuje, że człowiek w swych działaniach posługuje się wieloma rodzajami narzędzi, które wspomagają jego „robotę”. Jest to nawet wyznacznikiem ludzkiej działalności, ponieważ działanie bez jakichkolwiek narzędzi w dzisiejszym świecie wydaje się niemożliwe.

⁵ Tamże, s. 34.

⁶ Tamże, s. 49.

„Gdyby człowiek mógł wykonywać swoje działania sam, tak jak wykonuje proste czynności korzystając z narzędzi w jakie wyposażyla go natura, to nie musiałby się posługiwać narzędziami. Wówczas jednak świat działań człowieka byłby bardzo ograniczony. Już przecież posłużenie się INNYM do przeniesienia stołu ma charakter instrumentalny”⁷.

Oprócz własnych narzędzi ciała człowiek przystosował na swoje potrzeby różne przedmioty ze świata i wykorzystuje je w narzędziowy sposób. Istnieje również możliwość wykorzystywania innych ludzi do naszych działań. W tym kontekście są oni rozumiani również jako pewne narzędzia wykorzystywane do osiągania celów. Jest to problem odwołujący się do wyłącznie instrumentalnego traktowania innych podmiotów. Powstaje pytanie, czy można traktować innych ludzi wyłącznie narzędziowo, nie jak inne podmioty, lecz jako narzędzia do osiągania celów? Kwestia ta wchodzi na tereny etyczne, które nie są najważniejsze z punktu widzenia tego artykułu. To co ważne to wskazanie na narzędziowy charakter ludzkiego działania. Człowiek wykorzystuje narzędzia jako swego rodzaju ekstensje (przedłużenia) swojego ciała, zmysłów itp.

I w tym punkcie można przejść do opisu tego jak można odnieść idee prakseologii do zagadnienia działania językiem. Okazuje się bowiem, że język również może być postrzegany narzędziowo. Ludwig Wittgenstein, który zainspirował szkołę języka potocznego, przyrównywał język do skrzynki z narzędziami. Jednym z kluczowych twierdzeń *Dociekań filozoficznych*, jest wskazanie na aspekt „robienia czegoś” językiem. Wittgenstein pisze tam więc o narzędziowym charakterze wyrażen językowych: „Pomyśl o narzędziach w skrzynce z narzędziami: jest tam młotek, są obcęgi, piła, śrubokręt, całówka, garnek do kleju, klej, gwoździe i śruby. – Jak różne są funkcje tych przedmiotów, tak różne są też funkcje wyrazów. A podobieństwa znajdują się tu i tam. Tym, co nas myli, jest jednakowy wygląd wyrazów występujących w mowie, piśmie lub druku. Ich użycie bowiem nie stoi nam wtedy tak wyraźnie przed oczami”⁸.

Język nie jest tu już postrzegany tylko i wyłącznie jako czynnik opisujący rzeczywistość. Ma on moc wpływu na jej zmianę, może ją modyfikować. Każdy wyraz ma swoje zastosowanie w praktyce, służy jako pewne narzędzie mające na celu zmianę pewnych stanów rzeczy. Wittgenstein niejako zapoczątkował myślenie o języku jako o czynniku sprawczym. Język również może coś „robić”, a nie tylko biernie odzwierciedlać rzeczywistość. W teorii Wittgensteina ważne jest również odwołanie się do kontekstowości użycia języka. Znaczenie słów, a co za tym idzie również ich zastosowanie uwarunkowane jest konkretnymi okolicznościami. Jest to zwrócenie się ku językowi w jego codzienności. Rozpatruje się go tu w sytuacjach praktycznych. Język w tej koncepcji z biernego staje się aktywnym.

⁷ Tamże, s. 55.

⁸ L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2000, s. 13-14.

Najbardziej znanym myślicielem, który podjął trop pozostawiony przez Wittgensteina był John Austin. Zainspirowany twierdzeniami austriackiego filozofa stworzył on kolejne podejście do języka, jako do żywego procesu. Podstawowym rozróżnieniem jakim posłużył się Austin był podział na wypowiedzi performatywne i konstatujące. Te ostatnie mają za zadanie opis i mogą być oceniane pod względem prawdziwości lub fałszywości. Performatywy natomiast są właśnie wypowiedziami, które według Austina „coś robią”. Píše on: „Chcę rozważyć pewien rodzaj wypowiedzi wyglądających niczym zdania, które pod względem gramatycznym uznałoby się, jak przypuszczam, za zdania nie będące nonsensami, a które jednak nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Nie mają to być wypowiedzi zawierające dziwne czasowniki, takie jak „mógłby”, „może” lub dziwne słowa, takie jak „dobry”, uznawane dziś przez wielu filozofów po prostu za sygnały niebezpieczeństwa. Będą to zupełnie zwykłe wypowiedzi ze zwykłymi czasownikami w pierwszej osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego trybu oznajmującego strony czynnej, a jednak zobaczymy od razu, że nie mogą być ani prawdziwe, ani fałszywe. a ponadto, jeśli ktoś wygłasza wypowiedzi tego rodzaju, to powiemy, że raczej coś *robi*, niż tylko coś mówi”⁹.

Brytyjski filozof przedstawia kilka prostych przykładów wypowiedzi performatywnych, które trudno ocenić ze względu na kryterium prawdy i fałszu, a które bez wątpienia spełniają jakąś funkcję w języku. Są to przykładowo sytuacje, których wypowiadamy słowo „tak” na kobiercu ślubnym lub słowa „nadaję ci imię...” przy chrzcie. Wyrażenie takie wyrażnie są nakierowane na „działanie”. Trudno powiedzieć, żeby były one sprawozdawcze. Są nastawione na zmianę pewnych stanów rzeczy.

Według Austina można więc mówić o działaniu słowami. To co różni performatywy od konstatacji (choć granica nie jest klarowna), to wymknięcie się tych pierwszych spod klasycznej oceny prawdziwościowej. Wypowiedzi, które coś robią mogą być natomiast, jak to wyraża sam Austin, udane bądź nieudane (niefortunne).

„Różne sposoby, w jakie wypowiedź może być niezadowolająca, nazywamy – właśnie po to, by mieć jakąś nazwę – niefortunnościami; a niefortunność powstaje – to znaczy, wypowiedź jest nieudana – jeśli pogwałcone zostają pewne reguły, jawnie proste reguły”¹⁰.

Owe jawnie proste reguły można podsumować w kilku punktach, pokazujących kryteria fortunności wyrażen:

1. Musi istnieć konwencja, na mocy której przez wyrażenie określonych słów możemy wykonać odpowiednią czynność (np. ‘przysięgam ci’);
2. Konwencja musi zostać użyta w odpowiednich okolicznościach (np. formuła chrztu dla chrztu statku ma sens tylko w odpowiedniej sytuacji);

⁹ J. Austin, *Wypowiedzi performatywne*, w: tegoż, „Mówienie i poznawanie: rozprawy i wykłady filozoficzne”, tłum. B. Chwedańczuk, Warszawa 1993, s. 513.

¹⁰ Tamże, s. 516.

3. Wymagana przez konwencję procedura musi być poprawna (np. przyrzeczenie zakłada jego dotrzymanie);
4. Procedura musi być kompletna¹¹.

Widać wyraźnie, że Austin podaje warunki skutecznego działania danej wypowiedzi. Musi ona spełniać pewne warunki, aby można było przez nią osiągnąć określony cel. Podstawowym warunkiem jest istnienie pewnej konwencji oraz procedury, którą w ramach tej konwencji należy przeprowadzić. Gdy będziemy postępować w myśl tych zasad, nasze działanie będzie kompletne. Mieści się to jak najbardziej w perspektywie prakseologicznej i może być rozumiane jako wskazanie pewnych warunków aby działanie jak najlepiej prowadziło do wyznaczonego celu. Dlatego w odniesieniu do prakseologii można tu wskazać, że Austin wskazał na aspekt skuteczności działania.

Tak więc, można by powiedzieć, że o wartości performatywów decyduje ich skuteczność. W pewnych okolicznościach wyrażenia mogą po prostu nie spełniać swojej roli. Austin podaje tu przykłady bądź celowego „popsucia” wyrażenia, bądź właśnie „chybionego” użycia, niedopasowanego do okoliczności. Wśród niefortunności brytyjski filozof wymienia m.in. niedotrzymanie obietnicy, którą wcześniej wyrażono odpowiednimi słowami „obiecuję ci że...”. Kłamstwo również według Austina jest rodzajem nieudanego performatywu.

Najważniejszym aspektem poglądów Austina jaki zostanie tu przedstawiony jest jego rozróżnienie czynności aktów mowy. Autor mówi tu o czynnościach lokucyjnych, illokucyjnych oraz perlokucyjnych. Odwołując się do tego co już wcześniej zostało napisane, można powiedzieć, że żeby performatyw był w pełni skuteczny musi zawierać w sobie wszystkie te czynności. Lokucja jest samym wypowiedzeniem, illokucja tym co dany podmiot wyraża tym wypowiedzeniem, a perlokucja fizyczną zmianą dokonaną przez wypowiedź. Najlepiej widać to na przykładach, które podaje sam Austin.

„Przykład 1

Czynność (A), czyli Lokucja

Powiedział mi: „Zastrzel ją!”, przez zastrzel” mając na myśli zastrzelenie, a za pomocą słowa „ją” odnosząc się do niej.

Czynność (B), czyli illokucja

Ponaglał (lub radził, rozkazywał itd.) mnie, bym ją zastrzelił.

Czynność (C.a), czyli Perlokucją Przekonał mnie, bym ją zastrzelił.

Czynność (C.b)

Doprowadził mnie do (spowodował itd.) zastrzelenia jej.

¹¹ P. Prechtl, *Wprowadzenie do filozofii języka*, tłum. J. Bremer, Wydawnictwo WAM, Kraków 2007, s. 219.

Przykład 2

Czynność (A), czyli Lokucja

Powiedział mi: „Nie możesz tego robić”.

Czynność (B), czyli Illokucja

Zaprotestował przeciw robieniu tego przeze mnie.

Czynność (C.a), czyli Perlokucja

Otrzeźwił mnie, powstrzymał mnie.

Czynność (C.b)

Pohamował mnie, uzmysłowi! mi itd. Zaniepokoił mnie”¹².

Przykłady te wyraźnie pokazują idee jaka przyświecała Austinowi gdy wyróżniał owe trzy czynności aktów mowy. Autor *Jak działać słowami* wskazuje, że wypowiedzi mają wielowarstwowy charakter. Samo wypowiedzenie jakichś słów nie może być czynnikiem sprawczym, musi się za tym kryć określona intencja (cel), a następnie działanie. Tak więc aspekt działania może zostać powiązany również z językiem.

Postaram się teraz odnieść perspektywę prakseologiczną do tego zagadnienia. Na sam początek można zauważyć, że kryteria prakseologiczne mówiące o sprawnym działaniu jak najbardziej mogą dotyczyć się również języka. Można założyć, że i w tej sferze da się konstruować i uzasadniać normy mówiące o właściwym użyciu słów ze względu na skuteczność działania. Widać to na powyższym przykładzie kryteriów fortunności performatywu Austina. Poza tym aspektem jest jak najbardziej możliwe doskonalenie pewnych technik i osiąganie mistrzostwa. Tyczyćłoby się to głównie zagadnień związanych z retoryką i przekonywaniem innych do swoich racji. Działanie mające na celu zmianę poglądów innych ludzi w przeważającej mierze odbywa się na płaszczyźnie językowej. Od czasów starożytnych istnieją techniki doskonalenia swojej mowy w taki sposób aby trafiła ona do odczuć jak największej ilości słuchaczy. Najogólniej rzecz ujmując można by mówić tu o celu jakim jest przekonanie kogoś do swojej racji. Narzędziem do tego działania jest język. Można się tu doskonalić w doborze słownictwa, argumentów, logicznego zbijania poglądów przeciwnych itd. Można więc wskazać, że również na polu retoryki, prakseologia mogłaby analizować działania mówców, polityków, przywódców pod kątem skuteczności ich wypowiedzi mających na celu przekonanie do siebie szerszej grupy ludzi. W tym artykule skupię się jednak na aspekcie działania słowami, które namacalnie wpływa na rzeczywistość. Słowa bowiem według Austina mogą jak najbardziej wpływać swoim działaniem nie tylko na sferę myśli i przekonañ.

¹² J. Austin, *Jak działać słowami*, w: tegoż, dz. cyt., s. 647-648.

Oprócz aspektu zmiany przekonań, można więc wskazać na Austinowskie twierdzenie, że mówienie ingeruje w całą rzeczywistość. Działanie słowami nie odnosiłoby się wtedy wyłącznie do sfery mentalnej. Byłoby częścią szerszego społeczno-kulturowego kontekstu. Przy założeniu, że każdy działa ze świadomością i wolną wolą, dążąc do określonych celów (czyli zmiany stanu rzeczy na bardziej pożądanym), akty mowy w ujęciu Austina mogą być rozpatrywane w kategoriach prakseologicznych.

Po pierwsze możemy założyć, że człowiek wypowiadający słowa w sensie performatywnym, robi to w jakimś celu. Działanie to może być rozpatrywane pod kątem sprawności. Austin podał tu kryteria fortunności. Z punktu widzenia podziału czynności aktów mowy, można powiedzieć, że rozróżnienie na cel działania i cel akcji bardzo dobrze wpisuje się w podział na illokucję i perlokucję. Jeśli mówię „zimno tu”, i chcę tym wyrazić prośbę o zamknięcie okna, a ktoś wstaje i to okno zamyka to celem mojego działania było właśnie zamknięcie okna, celem akcji zaś sprawienie, żeby ktoś wstał i to okno zamknął. Jednocześnie widać tu rozdzielenie na podmiot i realizatora działania. Ja chcę zamknąć okno i dążę do tego pewnym wyrażeniem. Ktoś to okno zamyka. Ja jestem podmiotem, a zamykający okno jedynie realizatorem działania. Podmiotowym celem człowieka, który okna zamyka mogłoby być spełnienie mojej prośby, która nawet nie musiała być wprost wypowiedziana, a jedynie zasugerowana, jak jest to w powyższym przykładzie.

Najważniejsze jednak z punktu widzenia prakseologii jest ocenienie sprawności działania pod kątem skuteczności. Performatywy mogą być nieudane. Skuteczność w tym kontekście byłaby unikaniem niefortunności wypowiedzi. Prakseologia mogła by w tym aspekcie postarać się wypracować kryteria doboru słów do odpowiednich sytuacji. Nieudane performatywy wpływają bowiem często z niedopasowania wyrażenia do kontekstu. Wypowiedź „duszno mi” może być mniej skuteczna od „czy mógłbyś otworzyć okno?”. Jednakże wszystko zależy tu właśnie od kontekstu. Może się okazać, że pierwszy wariant jest w zupełności wystarczający.

Co jednak w sytuacjach gdy ktoś celowo wprowadza swojego słuchacza w błąd? Z punktu prakseologii kłamstwo nie musi być wcale niefortunnością performatywu. Okazuje się ono niefortunne tylko dla jednej strony. Jeśli kogoś celem było wprowadzenie innej osoby w błąd, to z punktu widzenia dobrego działania powinien on właśnie dobierać takich słów, które jego cel zrealizują. Może się to tyczyć również niedotrzymanych obietnic, czy fałszywych umów. Sprawność działania jest więc zdeterminowana dobrym doбором wyrażen językowych, które realizowałyby nasze cele.

Obok skuteczności elementem sprawnego działania jest również ekonomiczność. Jak ten aspekt można odnieść do sfery aktów mowy? Zarówno w przypadku skuteczności jak i ekonomiczności wypowiedzi poniższy przykład nasuwa się sam. Można tu bowiem sprawnie wykorzystać tzw. maksymy konwersacyjne opracowane przez Grice'a. Wyglądają one następująco:

„Kategorie i maksymy

Kategoria ilości Maksymy:

Niech twój wkład w konwersację zawiera tyle informacji, ile jej potrzeba (dla aktualnych celów wymiany).

Niech twój wkład nie zawiera więcej informacji, niż trzeba.

Kategoria jakości Super-maksyma:

Staraj się, aby twój wkład w konwersację był prawdziwy. Dwie bardziej specyficzne maksymy:

Nie mów tego, o czym jesteś przekonany, że nie jest prawdą.

Nie mów tego, do stwierdzenia czego nie masz dostatecznych podstaw.

Kategoria stosunku Maksyma:

Niech to, co mówisz będzie relewantne.

Kategoria sposobu Super-maksyma: Wyrażaj się przejrzystie. Różne maksymy:

Unikaj niejasnych sformułowań.

Unikaj wieloznaczności.

Bądź zwięzły (unikaj zbędnej rozwlekłości wypowiedzi).

Mów w sposób uporządkowany¹³.

Podane przez Grice'a zasady mogą być postrzegane jako wytyczne prowadzące do skutecznego i ekonomicznego zarazem działania słowami. Kategorie ilości, stosunku i sposobu zwłaszcza odwołują się do aspektu ekonomiczności. Wskazują na to jak gospodarnie obchodzić się ze słowami. Wypowiedzi powinny być jak najbardziej treściwe, zawierać tylko informację, które chcemy przekazać, bez wtrącania zbędnych danych. To co mówimy powinno być jak najbardziej powiązane z tym o czym chcemy mówić. Mówienie w sposób zwięzły i jednoznaczny, jasny i uporządkowany również niewątpliwie wpływa na efektywność wypowiedzi. Wszystkie te aspekty wpływają na ekonomiczność działania słowem, która z kolei określa ogólną sprawność tego działania.

Tak więc odnosząc się właśnie do aspektu sprawności działania, można zauważyć, że również wypowiedzi powinny być zarówno skuteczne jak i ekonomiczne. Teoretycy tacy jak Austin i Grice zauważyli taką zależność bez odniesień prakseologicznych. Zasady fortunności Austina można widzieć jako odnoszące się głównie do skuteczności działania wypowiedzi, natomiast maksymy

¹³ H. P. Grice, *Logika a konwersacja*, cyt. za: C. Baylon, X. Mignot, „Komunikacja”, tłum. M. Sowa, Wydawnictwo FLAIR, Kraków 2008, s. 144-145.

Grice'a jako odnoszące się głównie do aspektu ekonomiczności. Spojrzenie prakseologiczne mogłoby w tym miejscu uporządkować owe reguły zgodnie ze swoimi założeniami i wyłuskać to, co z jego punktu widzenia byłoby najważniejsze. Chodziło by tu o dostosowanie zaleceń w taki sposób, aby działanie słowem było jak najbardziej sprawne, w odniesieniu do obieranych celów.

Pojawia się tutaj oczywiście kryterium prawdomówności, które według Grice'a powinno być zachowane. Jednakże maksymy Grice'a mogą być tylko jednym z wielu sposobów w jaki można ukazać skuteczne działanie słowami w konwersacji. Posłużył się on kryteriami, które z jego punktu widzenia determinują właśnie sprawne działanie. Funkcja kłamstwa może być jednak nadal dyskusyjna. Czy należy je rozumieć jako działanie na tyle nieetyczne, żeby móc kwestionować jego użycie? W kwestii działania słowami możliwość nieetycznego zachowania zdaje narzucać się sama, gdyż wprowadzenie kogoś w błąd przy pomocy słów dla osiągnięcia swoich celów jest bardzo łatwe. Jest to niewątpliwie jedna z głębszych kwestii, która mogłaby być poruszona w kontekście zestawienia prakseologii i szkoły języka potocznego. W tym artykule pragnę jedynie zaznaczyć ten problem, który wymagałby szerszych badań.

Na koniec, podsumowując przeprowadzone rozważania, warto przyjrzeć się wymienionym przez Gasparskiego pożytkom płynącym z prakseologii i przyrównać je do tego co oferuje nam spojrzenie dotyczące działania językiem: „Pożytki płynące z uprawiania prakseologii są wielorakie”.

Ogólna teoria działania dostarcza:

- refleksji filozoficznej nad kondycją ludzkich działań;
- wiedzy o warunkach praktyczności działań;
- pomocy w posługiwaniu się właściwymi środkami;
- pomocy w unikaniu błędów praktycznych;
- umiejętności odróżniania w działaniu innych konieczności praktycznej od złej woli;
- umiejętności obrony przed działaniami przeciwników bezwzględnych w stosowaniu metod (wiedzę o sprawności działań niegodziwych trzeba znać po to, żeby się móc przed nimi bronić)¹⁴.

Widać, że perspektywa pokazana tu za pomocą Wittgensteina, Austina i Greice'a doskonale wpisuje się w ujęcie prakseologiczne. Niewątpliwie nurt zajmujący się językiem potocznym i działaniem słowami przedstawia pewną refleksję filozoficzną nad tym działaniem. Nieodłącznie wiąże się z tym oczywiście również wiedza o warunkach praktyczności działań. Pomoc w doborze środków działania można upatrywać w propozycjach Grice i kryteriach Austina. Technikami obrony może zajmować się np.: retoryka, ale można je również wypracować na podstawie tekstów Austina. Słowa bowiem mogą jak najbardziej działać w sposób broniący nas przed działaniami innych,

¹⁴ W. Gasparski, dz. cyt., s. 25.

zarówno fizycznymi jak i słownymi. Zadaniem prakseologii na tym polu mogłoby być szczególnie wskazywanie takich rodzajów wypowiedzi, które w danych okolicznościach przynoszą najbardziej pożądane skutki, a także krytyczna ocena działań słownych. Ponadto, w odniesieniu do kłamstwa, prakseologia mogłaby tworzyć wiedzę na temat oszustw słownych, a tym samym dawać narzędzia do obrony przed nimi. Szkoła języka potocznego dała natomiast mocne podłoże do przeprowadzenia oceny, co można uznać za oszustwo, a co nie. Stworzyła też własne kryteria skuteczności i ekonomiczności, które mogłyby być wykorzystane i rozwinięte w prakseologii.

Ponadto zarówno prakseologia jak i szkoła języka potocznego, przedstawiona tu jedynie fragmentarycznie, odnoszą się do aspektu praktyczności i użyteczności. Obie dziedziny zbliżają się w swojej refleksji do życia codziennego każdego z nas i obie mogą dostarczać cennych uwag co do podejmowanych przez nas działań. Pokazuje to, że perspektywa filozoficzna nie musi być jedynie martwą teorią, i że może aktywnie uczestniczyć w życiu każdego z nas.

Tytuł angielski

Effective acting with words – praxeological perspective

Streszczenie

Celem tego artykułu jest przedstawienie zagadnień z filozofii języka w kontekście prakseologicznym. Skuteczne działanie może dotyczyć również użycia słów. Tą perspektywę prezentowało wielu filozofów języka jak W. Wittgenstein, J. Austin albo P. Grice. Poglądy tych trzech filozofów zostaną zestawione z polską myślą prakseologiczną prezentowaną przez T. Kotarbińskiego i W. Gasparskiego. Pozwoli to na zaadaptowanie terminów prakseologicznych do filozofii języka oraz na wzbogacenie tej pierwszej o aspekt działania słowami.

Summary

The aim of this paper is to show some ideas from philosophy of language in the praxeological context. Effective action can be applied also to words and their use. This perspective was presented by many language philosophers as L. Wittgenstein, J. Austin or P. Grice. Ideas of these three philosophers will be confront with concepts of the Polish praxeology presented by T. Kotarbiński and W. Gasparski. This will allow adopting praxeological terms into philosophy of language and enrich praxeology with the aspect of words use.

O autorze

Mateusz Karaś – Magister filozofii, doktorant Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz student kierunku historia tegoż uniwersytetu. Członek Zrzeszenia Studentów Niepełnosprawnych UAM „Ad Astra”. Zainteresowania naukowe: filozofia Michela Fucaulta, filozofia umysłu, filozofia języka, filozofia buddyjska, teorie komunikacji, Disability Studies.

